Nr 27. 4. Lipca 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego.* Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYCZYNKI DO OPTOMETRYI

przez Prof. Dra J. Majera.

Różne własności wzroku zużytkowane już zostały, celem oparcia na nich narzędzi, mających służyć do ocenienia: jak daleko w danym razie sięga donioślość wyraźnego widzenia? gdzie więc w pobliżu oka rozpoczyna się możność należytéj akomodacyi, a gdzie ma granicę w oddaleniu od niego? jak zatém jest wielkim przestwór wyraźnego widzenia? jaka stosunkowo zdolność załamywania promieni w oku doświadczeniu poddaném?

Wielość tego rodzaju narzędzi (*wzrokomiarów* czyli *optometrów*) byłaby wprawdzie obojętną a nawet zbyteczną, gdyby którebądź z nich przeznaczeniu swemu mogło odpowiedzieć z należytą ścisłością. Gdy jednak tak nie jest, gdy owszem w każdém tkwi źródło mniejszych lub większych uchybień, prowadzących ostatecznie do mylnych wypadków; nie dziw więc, że ciągle jeszcze mnożą się usiłowania zaprowadzenia w téj mierze ulepszeń, pod względem bądź dokładności otrzymywanych wypadków, bądź przynajmniéj łatwości w zastósowaniu u osób niemających wprawy w tego rodzaju doświadczeniach, a nieraz wyrozumieć nawet niemogących, na co przy tychże zważaćby im należało.

Co gdy tak jest, zdaje się rzeczą potrzebną, wyczerpnąć choćby dla próby wszystko, co tylko do oznaczania kresów akomodacyi za zasadę posłużyćby mogło.

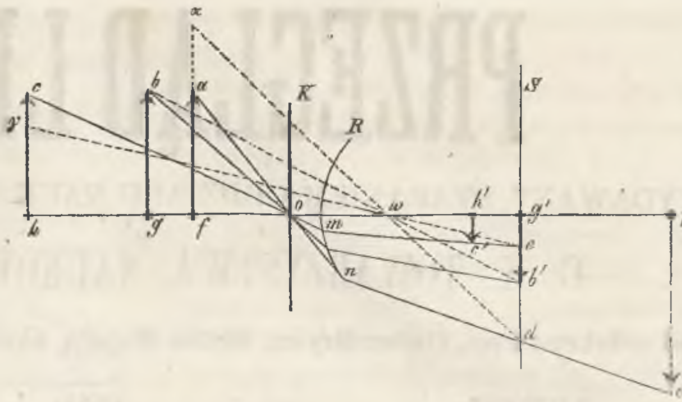
W téjto myśli, do różnych po części tylko zaleconych lecz niewykonanych, poczęści w rzeczywistém użyciu będących optometrów, dodaję kilka pomysłów w celu utworzenia innych, na zasadach dotąd nieużytych.

Własności optyczno-fizyologiczne na które zwracam w téj mierze uwagę, są następujące:

1) Zmiana pozornéj wielkości przedmiotów widzianych przez małe otworki przed lub poza granicą wyraźnego widzenia.

Niech na fig. 1. *R.* przedstawia rogówkę, *w* węzeł zjednoczony, czyli punkt krzyżowania się linij widzenia, *S* siatkówkę, przedstawioną tu jako przecięcie płaszczyzny, a to z powodu małego obrębu na jakim tworzą się na niéj w bliskości osi obrazy; *hf'* jest osią oczną, właściwie liniją patrzenia, przedłużoną obustronnie, *K* karta lub inna przegroda nieprzeźroczysta z małym otworkiem *o.* Niech przedmiotem widzenia będzie n. p. strzałka *bg* prostopadła do osi, oko patrzące otworkiem *o* niech będzie do jéj odległości należycie zastósowane. We-

Fig. 1.



dług znanych zasad obraz jéj przypaść musi na saméj siatkówce, po drugiéj stronie osi odwrócony i do niéj prostopadły, granicę jego b' wskaże domyślny promień kierunkowy bw przedłużony do przecięcia się z siatkówką tam bowiem cały stożek promieni z punktu b do oka rzuconych jednoczyć się musi. W tym razie promień kierunkowy zbiega się z liniją widzenia bb' odpowiednią punktowi b', z którego wrażenie odniesione do odległości strzałki przypadnie właśnie na punkt b, a że tak samo rzecz się mieć musi i z punktem g, strzałka zatém widzianą będzie w właściwéj swojéj wielkości. Jeżeli ta sama strzałka zbliży się do oka o tyle, iż stanie przed granicą możności akomodacyi n. p. do af, obraz jéj podobnie jak poprzednio odwrócony i do osi prostopadły przypadnie poza siatkówką, n. p. w odległości punktu f. Na domyślnym promieniu kierunkowym aw dostatecznie przedłużonym, oznaczywszy punkt a' w odległości za siatkówką $g'f'$, wskaże on miejsce jednoczenia się promieni od punktu a idących, tém samém także bieg poza rogówką promienia an przechodzącego otworkiem. Ponieważ w przebiegu tym promień an trafi na siatkówkę w punkcie d, wrażenie zatém odniesione do przestrzeni da nam poznać punkt a w kierunku linii widzenia dx, czyli co jedno strzałka pokaże się znacznie powiększoną. Powiększenie to byłoby tém znaczniejszém, im więcéj otworek o byłby oddalonym od oka, jak o tém wykreślenie łatwo przekonaćby mogło. Gdyby wreszcie przy zwyczajnéj akomodacyi do bg, strzałka znalazła się w większém oddaleniu od oka n. p. w ch, obraz jéj przypaśćby musiał przed siatkówką, n. p. w odległości $g'h'$, tém samém zjednoczenie promieni z punktu c według podobnego jak wyżéj wykreślenia, nastąpiłoby w punkcie c' a przechodzący otworkiem promień cm w dalszym swym biegu trafiłby na siatkówkę w punkcie e, wrażenie zaś odniesione ztamtąd w kierunku linii widzenia $e\gamma$, sprawiłoby widzenie punktu c w γ, zkąd następnie pozorne pomniejszenie całéj strzałki ch, tém znowu większe, im więcéj otworek o byłby oddalony od oka. W ogólności zatém przedmioty bliższe od zakresu wyraźnego widzenia wydają się przy tém doświadczeniu zwiększonemi, dalsze od tegoż zmniejszonemi, w pośród granic akomodacyi zatrzymują właściwe sobie rozmiary.

Podobny skutek nastąpiłby także, gdyby w podobnych jak wyżéj odległościach przedmioty widziane były nie przez otworek ale bezpośrednio, gdyby zatem promienie światła wpadały do głębi oka całym otworem źrenicy. Wszakże z powodu znacznego rozpierzchnienia promieni wpadających stosunkowo tak wielkim roztworem, zaledwie część środkowa rozpierzchłego widoku pokazywałaby się wyraźniéj, reszta przedstawiałaby się w sposobie cienistéj, coraz więcéj w obwodzie niknącéj obwódki. O ile więc jako taka łatwo uchodzi uwagi, zdawać się może, że przedmiot zanadto zbliżony lub oddalony, patrząc wolném okiem mniéj pokazuje się powiększonym lub zmniejszonym, niż gdyby przy tych samych odległościach widziany był przez otworek tuż przed okiem nastawiony.

Właśnie więc dla téj wyraźności obrysów widoku, jaką takowy przedstawia mimo nieodpowiedniéj akomodacyi patrząc przez mały otworek, a nadto dla możności wyraźnego powiększania skutku ze względu na pozorne przyrastanie lub malenie przedmiotu, za pomocą prostego oddalania otworku od oka; doświadczenia powyższe, o ile znaleśćby mogły zastósowanie w optometryi, dokonywane być powinny nie wolném okiem ale przez otworek w stósownéj przegrodzie.

Zastósowanie do optometryi tymczasowo zalecam następujące. Optometr ma się składać z 3 części: *a)* z rurki tak obszernéj, żeby oko do niéj przyłożone wygodnie objęła, na pół cala długiéj, wewnątrz poczernionéj, od tyłu opatrzonéj denkiem z małym w pośrodku otworem; *b)* z deszczułki około 2ch Cm. szerokiéj, do 30 Cm. długiéj, w podłuż któréj środkiem linija z podziałką; *c)* z 2 stó-

sownie osadzonych suwaczek każda z jednéj strony deszczułki ramieniem górném prawie do połowy szerokości sięgająca, i tuż przy końcu przypadającym ku środkowi deszczułki, zaopatrzona szpilką pionowo utkwioną w obudwu najzupełniéj równą. Rurka *a* osadza się na końcu deszczułki od którego poczyna się podziałka, roztworem ku przodowi, denkiem ku suwaczkom, tak wreszcie, żeby otworek denka przypadł wprost nad liniją podziałkową. Deszczułka spoczywa na podstawie dozwalającéj suwaczkom swobodnego ruchu.

W początku doświadczenia jedna z suwaczek nastawia się na 3 cale od rurki, 2ga przy drugim końcu deszczułki. Przyłożywszy oko do rurki i patrząc otworkiem wzdłuż linii podziałkowéj, każda ze szpilek da się widzieć w wyraźnych obrysach, pierwsza zawsze znacznie powiększona, druga zazwyczaj znowu pomniejszona. Dla dalekowidzów w rurce byćby musiała osadzona soczewka jak w optometrze Stampfera. Następnie suwaczki zwolna zbliżają się ku sobie, przez co pozorna wielkość szpilki 2giéj będzie się zwiększała, 1széj ubywała. Przenosząc uwagę od jednéj ku drugiéj, dopóki nie staną w granicach wyraźnego widzenia, różnica ta da się widzieć dokładnie; gdy zaś przeciwnie, przy stósowaniu oka do każdéj z osobna, nie dostrzeże się żadnéj różnicy wielkości, będzie to dowodem iż stanęły już na granicach zakresu akomodacyi, jedna w punkcie pobliży, 2ga dali wzrokowéj, już więc tém samém odczytanie odpowiednich stopni na podziałce, wskazać może stan akomodacyi oka badanego.

Gdy szpilki stoją na granicach wyraźnego widzenia, lub nawet w pośród tych granic nieco do siebie zbliżone, wtenczas tylko przedstawiają się w jednakiéj wielkości, gdy ku każdéj z osobna oko się stosuje i patrząc w jednę druga spuszcza się z uwagi. Jeżeli zaś wglądając się w jednę dostrzega się zarazem i drugą, stósownie do zasad które gdzieindziéj rozwinąłem obszerniéj *), wielkość ich równą być nie może. Jeżeli zatém, chociaż jeszcze nie znajdą się obok siebie, widziane razem wydawać się będą równemi, będzie to dowodem że stoją na granicach tak zwanéj linii akomodacyjnéj.

*) *O dostrzeganiu wielkości przedmiotów widzianych.* Roczn. Tow. nauk. krak. 1860. T. XXVII. str. 58.

Oczywiście mogłyby one wydawać się równemi, gdyby w pewném do siebie zbliżeniu znalazły się obie nawet przed lub poza zakresem akomodacyi, wszakże w takim razie usuwając je w jednę albo drugą stronę, wielkość ich będzie rosła lub malała, co znowu wcale nie nastąpi gdy w takiém samém do siebie zbliżeniu przesuwać się będą w przestworze wyraźnego widzenia. (*D. c. n.*).

POGLĄD NA RUCH W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH

podczas pory kąpielowéj r. 1862.

osnuty na sprawozdaniach szczegółowych lekarzy miejscowych, skreślił i przedłożył Komisyi balneologicznéj krak.

Dr. J. Warschauer

Członek téjże Komisyi.

(Ciąg dalszy.)

Korsów: Po raz pierwszy o tém zdrojowisku w obwodzie złoczowskim, w pobliżu Brodów położoném udzielił nam sprawozdania JPan Dr. Rieger na podstawie wykazu statystycznego tabelarycznie ułożonego, a nadesłanego mu od zarządu zakładu korsowskiego.

Kolega przerzeczony mieszkając w Brodach dojeżdżał do Korsowa w czasie pory kąpielowéj i miał sposobność przekonania się o skuteczności tego zdrojowiska, również podał krótką acz treściwą wiadomość o położeniu i stanie Korsowa.

Z téj interesującéj pracy następujące wyjęte są ustępy:

Wieś Korsów w powiecie brodzkim tuż na granicy Wołynia, o dwie i pół mili na północ od Brodów odległa, leży wśród obszernéj równiny, na małéj pochyłości od północy ku południu, okolica jest leśna i piaszczysta, miejscami rozległe bagna.

Źródło żeleziste *główne* znajduje się wśród zabudowań kąpielnych, ocembrowanie sosnowe ma średnicy sążeń jeden i trzy cale wiedeńskie, głębokość źródła od powierzchni wody do dna wynosi pięć sążni i pięć cali. Przez wodę zupełnie czystą widać na dnie tryszczące dwa źródła, z których silniejsze prawie we środku czaszy, słabsze bokiem z pod cembrzyny się wydobywa, przyczém nadmienia JPan Dr. Rieger, że źródła tego roku słabiéj biły, jak o téj saméj porze roku ze-

szłego; ściany oprawy i rynny, któremi spływa woda pokryte są grubą warstwą osadu brunatno-żółtawego, obfitość wody jest znakomita, ciepłota źródła przy ciepłocie powietrzni $+16^0$R. wynosiła $+8^0$R., woda zaczerpnięta do szklanki jest zupełnie czysta, nie perełkuje, bez woni, ma smak słabo słonawo ściągający, oddziaływanie chemiczne =0.

W roku 1807 Dr. Tietz były lekarz powiatowy wydał pisemko opisujące wody korsowskie, a w niém przytacza, że wody przerzeczone posiadają woń atramentową, że na powierzchni wody wydobywają się niezliczone bańki powietrzne, że woda do szklanki zaczerpnięta perełkuje mocno, że ma smak kwaskowaty i mocno ściągający; obecnie zaś zdaniem Dra Riegera wody te nie posiadają dopiéro co wyliczonych przymiotów. (*Uwaga Kom.* Z powodu że przy braku należytego odpływu woda się rozkłada i ulatnia się kwas węglowy wolny).

Drugie źródło równie jak piérwsze w cembrzynę ujęte, nieprzykryte, płytkie i mniéj obfite; woda jego nie tworzy żadnego osadu, smak ma zwyczajnéj wody źródlanéj, o tém to źródle Dr. Tietz podaje, iż zawiera w dwóch kwartach wody $26^1/_3$ cali sześciennych gazu kwasu węglowego, 7 ziarn żelaza, 2 ziarna soli alkalowych, 2 ziarna wapna, i znaczną ilość gazu siarkowodowego (a jak on się wyraża wątroby siarczanéj), i o tém źródle Dr. Rieger wspomina, że dziś zmysłami nic podobnego nie udało mu się dostrzedz.

Z kolei szanowny Kolega opisuje budynki należące do zakładu zdrojowego, domki mieszkalne, miejsce do przechadzek, drogę z Korsowa do Brodów prowadzącą; stan ich wiele do życzenia pozostawia.

Zdaniem Dra Riegera wody korsowskie są to szczawy żeleziste, obecnie bardzo mało kwasu węglowego zawierające, i bez śladu siarki, a jakkolwiek nie mogą wyrównać naszym u podnóża Karpat położonym zdrojowiskom (Krynica, Żegestów), ale téż właśnie dla wielkiéj od tamtych miejsc odległości, dla niezamożnych mieszkańców miasta Brodów, którym okoliczności nie pozwalają udawać się do wód odległych, są prawdziwém dobrodziejstwem, jak to corocznie skutki kuracyi przedsiębranych stwierdzają.

Tego roku w zakładzie przebywało rodzin 25, osób zaś 68. Z tych płci męzkiéj było 6, żeńskiéj 59, dzieci do lat 10ciu 3, gości zakład odwiedzających 28.

Kąpieli udzielano rano i po południu, wydano ich razem 3230, codziennie około 60, wypada na osobę w przecięciu po 47 kąpieli.

Używano wód korsowskich: w błednicy, w osłabieniu po krwotokach macicy przeciągłych, w zboczeniach czyszczeń miesięcznych, jeźli te zbyt często się pojawiały, lub jeźli się wstrzymały, w upławach białych, (choroba, która zdaniem Dra Riegera w Brodach między niewiastami izraelickiemi bardzo jest zagęszczoną), w nieżycie żołądka i jelit.

Za najnaglejsze zmiany i ulepszenia, jakieby dla zakładu były pożądane, poczytuje następujące:

1) aby kąpiele były udzielane o pewnéj porze dnia.

2) Sprawienie ciepłomierza do łazienek.

3) Urządzenie salki choćby skromnéj dla użytku chorych i gości dla przyjemności tylko zwiedzających zakład, aby chorzy pijący wodę w czasię słoty używać mogli przechadzki w pokrytym chodniku, i aby wieczorem zebrać się mogli, gdyż dotąd z powodu ciasnoty mieszkań i braku sprzętów, znoszenie się wzajemne było nie tylko utrudnione, ale prawie niemożebne.

4) Urządzenie stałéj komunikacyi z Brodami.

5) Ponieważ w zakładzie niema stałego lekarza, a chorzy w ciągu leczenia często rady lekarskiéj potrzebują, stosowną byłoby rzeczą, aby przynajmniéj raz w tygodniu lekarz jaki odwiedzał zakład.

Uwaga Komisyi balneologicznéj: Życzyć należy, aby JPan Dr. Rieger wziął na siebie ten obowiązek w interesie zakładu i mnogich chorych zakład zwiedzających.

Krościenko: Właściciel Krościenka JPan Hieronim Dziewólski nadesłał sprawozdanie obejmujące następujące szczegóły:

Bawiło w Krościenku rodzin	80
Właściwa liczba osób, które kuracyi zdrojowéj używały wynosi	140
Mężczyzn było	80
Kobiet	40
Dzieci do lat dziesięciu	4
Dla zwiedzenia okolicy przybyło najmniéj osób	50

Udzielono kąpieli 240

Rozesłano wody flaszek 12,000, o 2000 flaszek więcéj sprzedano niż w roku zeszłym; rodzin przybyło więcéj o 20.

Uwaga Komisyi balneologicznéj: Zdroje krościenkowskie dotychczas zostają bez opieki lekarza miejscowego.

Krynica: Kolega JPan Dr. Zieleniewski lekarz rządowy u zdrojów w Krynicy udzielił nam następujących dat:

Przybyło rodzin 613, osób zaś było 1639.

Liczba osób które używały kuracyi zdrojowéj, wynosi 778.

Mężczyzn było 194.
Kobiet „ 584.
Dzieci „ 103.

Liczba gości zakład zwiedzających nie dla kuracyi wynosi 225.

Z chorób, które w Krynicy najczęściéj uważano wymienić należy: Niedokrewność (298), nieżyt żołądka i jelit (116), nieżyt pochwy macicznéj i macicy saméj (118), krwotoki maciczne (79); nadczułość nerwowa (89).

Tenże Kolega podaje liczbę uleczonych na 559
Zakład opuściło z polepszeniem 158
Nieuleczonych. 61
Wydano kąpieli wannowych. 18052
Bezpłatnie dla ubogich 400
Natryskowych ciepłych 546
Dziecięcych 447
Siedzeniowych 3598
Borowinowych 321
Natrysków rzecznych 155
Okładów borowinowych 1524
Razem 25043
Sprzedano flaszek wody krynickiéj . . . 39467

Spotrzebowano wód lekarskich:
Szczawnickiéj flaszek 1226
Maryenbackiéj „ 420
Karlsbackiéj „ 480
Iwonickiéj „ 240
Kissingen „ 50
Pilnawskiéj „ 20
Żętycy kwart. 700

Stan apteki miejscowéj był zadawalniający.

Co do ulepszeń spodziewanych, wygotowano plany, kosztorysy, pomiary, obliczono koszta budynku na łazienki przeznaczonego na 93000 złotych reńskich walutą austryacką, wydano już na roboty wstępne i na przygotowanie materyału 14000 złr. w. a.

Budynek nowy na kąpiele rzeczne faliste i spadowe już ukończony i do użytku oddany.

Zakupiono łąki borowinowe, i dokonano rozbioru chemicznego borowiny, jak niemniéj źródeł w Słotwinie, założono nowe plantacye, przyjęto stałego ogrodnika.

Przybyło domów mieszkalnych: budynków nowo wybudowanych rządowych dwa, prywatnych cztéry, między niemi dom Pana Seiferta o 34 pokojach.

Najbardziéj pożądaném byłoby jak najspiesznicjsze wybudowanie nowych łazienek, i zmiana jazdy pocztowéj.

Do sprawozdania swego Kolega przerzeczony dołączył spis spostrzeżeń meteorologicznych dokonanych podczas pory kąpielowéj.

Uwaga Komisyi balneologicznéj: Jakkolwiek Krynica w przeciągu cztérech lat znacznych doznała polepszeń, to jednak pożądane jeszcze są: większa liczba mieszkań, zaopatrzenie ich w należyte i wygodne umeblowanie, wybór stołu staranniejszego niż dotąd, tudzież odpowiedniejsze przyrządzenie kąpieli borowinowych.

Latoszyn: Używało kuracyi zdrojowéj osób 45
Z tych było mężczyzn 18
Kobiet 20
Dzieci 7

Zwiedzało zakład kąpielny, częścią dla rozrywki, częścią dla kąpieli 200 osób z okolic pobliskich.

JPan Dr. Machalski z Dębicy udzielał podczas pory kąpielowéj gościom rady lekarskiéj.

Następujące choroby były przedmiotem leczenia: Zapalenie rogówki długotrwałe, ściemnienia rogówki przyrody zołzowéj, zapalenie spojówki powiek i gałki ocznéj długotrwałe (?), wrzody zołzowe, obrzmienia i stwardnienia gruczołów szyjnych, wyprysk, gościec, dna, wypociny stwardniałe otrzewny nadmacicznéj po poronieniu powstałe, porażenia udarowe barku lewego.

Rozdano kąpieli 1500, wody tutejszéj sprzedano beczek trzydzieści.

W zeszłym roku przybyło mieszkań cztéry.

Wny Pan Morski właściciel zakładu zaprowa-

dza owczarnię dla wytwarzania żętycy, co dla chorych, którym stosunki nie pozwalają udać się w dalekie górskie okolice, będzie bardzo dogodném. *(D. c. n.)*

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH.

Rdzeniak nérki u dziecka.

Żadne narzędzie jamy piersiowéj i brzusznéj nie bywa tak często *w wieku dziecięcym* nagabywane od raka pierwotnego jak nérka. Oprócz tu i owdzie postrzeganego moczenia krwawego nader ważnym jest ze względu na rozpoznanie przy obrzmieniach, nérkowych strony lewéj przebieg okrężnicy zstępującéj (*Colon descendens*) poprzed obrzmieniem, jako różnica od obrzmień śledzionowych. Obrzmienia nérkowe u dzieci młodszych pochodzą niełedwie zawsze od wyrodzenia torbielowego (*Cystendegeneration*), prawdziwéj opuchliny wodnéj (*Hydronephrosis*) i rdzeniaka.

Co do szczegółowego rozpoznania uwzględnić należy, że torbielowe wyrodzenie i opuchlina nérkowa— ostatnia odznacza się dobitnie przy wzroście obrzmienia wyraźném chełbotaniem — są ponajwiększéj części cierpieniami przyrodzonemi (*congenital*), że torbielowe wyrodzenie bywa obustronne, opuchlina zaś jednostronna. Rdzeniak prawie zawsze po urodzeniu dopiéro bywa nabytym i jednostronnym. Wprawdzie wydarzyć się może i otok nérki ropiasty (*Pyonephrosis*) skutkiem skamielin w miedniczce nérkowéj i moczowodzie, lecz w takim razie pojawiają się napady morzyskowe, mocz zmięszany z dziarstwem, krwią i ropą równie jak ruchy gorączkowe.

(A. Kussmaul, *Beiträge zur Anatomie und Pathologie des Harnapparates. Würzb. med. Ztschr. IV. 24—72. Centralbl. f. med. Wissensch. 1863.* N. 10 str. 153—155).

O postaci żółtaczki zjadliwéj podobnéj do otrucia czyli o dobrowolném szybko zabójczém stłuszczeniu ogólném podał niektóre szczegóły C. A. Wunderlich w czasopismie: *Archiv der Heilkunde IV. 145—160.*

Po wykazaniu przez Lewin'a na drodze doświadczenia, że przez otrucie fosforem wywiązuje się szybkie tłuszczowe wyrodzenie wątroby i innych narzędzi, pociągające za sobą wraz z żółtaczką i śmierć, E. Wagner wyraził domysł, że ogłoszone przez Rokitańskiego przypadki prędko zabójczéj żółtaczki, połączonéj ze stłuszczeniem (*Steatosis*) wątroby i nérek pochodziły od (przeoczonego) otrucia fosforem. Sprzeciwiając się temu domysłowi sądzi W., że postać zjadliwéj żółtaczki z ogólném stłuszczeniem nader podobna do otrucia fosforem bez niego także się wydarza i poczytana być winna za chorobę ściśle udzielną, a dotychczas nieznaną. Do téjże zalicza W. przypadek przez siebie ogłoszony w r. 1860, owe 3 przypadki Rokitańskiego: zabójczego stłuszczenia wątroby i nérek, a do nich dołącza jeszcze 2 nowe. Z tych sześciu przypadków kreśli następujący obraz choroby. Znienacka, zwykle po gniewie i bólu głowy, powstają wymioty, zrazu na sposób niestrawności, lecz gwałtowniejsze i uporczywsze; póżniéj brak łaknienia, silne pragnienie, stolce rozwolnione. Po 2—3 dniach ustają wymioty, pozostaje zaś brak łaknienia i uczucie wielkiego znużenia, bez żadnéj gorączki, żadnego zmysłom dostępnego uszkodzenia. Pojawia się lekka żółtaczka, obok czego wątroba jest raczéj zwiększona, śledziona zaś bez zmiany. Przychodzi bolesność żywota, chory jest obojętny i narzeka tylko na znużenie. Oddech staje się przyspieszonym, tętno i ciepłota prawidłowe. Potém tętno staje się prędsze (ciepłota zaś bynajmniéj nie zwiększona), mocz skąpszy zawiera białko. Nagle powstaje wielka niespokojność, jęki, bredzenie, czasem drgawki, ubytek ciepłoty; z czego przejście szybkie w konanie i śmierć. Anatomicznemi zmianami są: niezmierne stłuszczenie wątroby i różnych innych narzędzi, liczne krwotoki w tkance łącznéj zasurowiczéj i t. p.

Od innych postaci zjadliwéj żółtaczki odróżniać się ma cierpienie: 1) początkowemi wymiotami, 2) krótkiém, zwodniczém zwolnieniem, 3) względnie póżném i nieznaczném wywiązaniem się żółtaczki, 4) nieobecnością zmniejszenia wątroby, a zwiększenia śledziony, 5) bólami w żywocie całym, 6) prawidłową lub mało podwyższoną, w końcu zaś zniżoną ciepłotą, 7) miernem przyspieszeniem tętna w przededniu zgubnego ciosu, 8) wielką niespokojnością, od jakiéj ostatni się zaczyna sprowadzający w kilka godzin śmierć, śród ciężkich zboczeń układu nerwowego, 9) czasem trwania choroby (4—7 dni). W końcu przemawia za tą chorobą okoliczność, jeśli młodociane, dawniéj zdrowe, dobrze żywione osoby płci niewieściéj na nią zapadają.

Ogromne wyrodzenie tłuszczowe poczytuje W. jako istotną własność choroby, powstałą śród téjże może w obec usposobienia ustroju do osadów tłuszczowych u osób obfitujących w sadło (dlatego przeważnie u kobiét). Czy przyczyny ciężkich przypadów nerwowych szukać należy w wyrodzeniu nérek, zdanie do którego przychylać się zdaje Rokitańsky (podobno objawił je pierwszy Virchow), autor nie rozstrzyga. Zjawiska (wymioty, biegunka, bredzenie, drgawki), przemawiają wprawdzie za takiém pojmowaniem rzeczy; jednakże mocz aczkolwiek nieco białka zawiera, bywa przecież dość obfitym, przynajmniéj o tyle, jak w innych ciężkich chorobach ostrych.

(*Centralbl. f. d. med. Wiss. 1863.* N. 10. 155—157).

ROZMAITOŚCI.

POSIEDZENIE

Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa naukow. Krak. z dnia 20 Czerwca 1863 r.

Na porządku dziennym było sprawozdanie Professorów Altha i Czyrniańskiego z poruczonéj im przez oddział czynności: naukowego zbadania brył kulistych, które członek Żebrawski na jedném z poprzednich posiedzeń był przyniósł z tém krótkiem objaśnieniem, że one pochodzą z pod miasteczka zwanego Kalus, położonego o mil kilka od Kamieńca podolskiego, że tamże nagromadzone są w nader wielkiéj ilości tworząc pokłady na kilka stóp wysokie, objętość zaś pojedyńczych jest rozmaita od wielkości orzecha do główki dziecięcéj.

Jakkolwiek obaj sprawozdawcy nie zdołali dotychczas rozwiązać zadania całkowicie, z pożądaną ze wszechmiar ścisłością i z wyczerpującą wszystkie szczegóły dokładnością, a to częścią dla braku czasu, a bardziéj jeszcze dla ich oddalenia od miejsca pochodzenia tych ciał i niedostateczněj a przecież niezbędnéj wiadomości o wielu okolicznościach i stosunkach, śród których takowe się znachodzą, pomimo częściowego więc tylko wyjaśnienia przedmiotu, wypadek poszukiwań okazał się nie tylko arcyciekawym i rzadkim pod względem naukowym, ale też i wielkiéj wagi a dalekiéj doniosłości pod względem praktyczno-gospodarskim.

Professor Czyrniański zajął się rozbiorem chemicznym, który wykonał co do składników głównych nieorganicznych oznaczając w ogóle ich jakość. Nawał bowiem zatrudnienia, mianowicie praca około wykończenia i przeprowadzenia swéj nowéj teoryi chemicznéj nie dozwoliła mu zaprzątać się rozbiorem *ilościowym*.

Owóż znalazł on w tych bryłach jako przeważającą część składową *fosforan wapniowy*, oprócz tego krzemian glinowy nieco magnezyi, żelaza, manganezu i istotę organiczną. Aby jednakże dopełnić całkiem warunków ścisłości i dokładności umiejętnéj, pozostaje jeszcze oznaczyć ilość każdego składnika w szczególności, a co do części organicznéj odpowiedzieć stanowczo na zapytanie czy ona zawiera *azot* i *wiele?*

Prof. Alth wziął na siebie wyśledzenie znamion i szczegółów geologicznych i oryktognostycznych, właściwych ciałom będącym przedmiotem badania. Nie znając z naocznego oglądu okolicy, z któréj bryły owe pochodzą, ograniczyć się jedynie musiał, częścią do cech i własności, jakie miał przed sobą, częścią zaś do wyjaśnień zasiągniętych bądź ustnie od osób z miejscowością lepiéj obeznanych, bądź z odnośnego piśmiennictwa. Pierwszych udzielili mu X. kanonik Scypio, który te bryły z Kalusa do Krakowa przywiózł, tudzież P. Schauer konserwator zoologicznego gabinetu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Z autorów przytoczył Eichwalda, w którego dziele mającem napis: „*Naturhistorische Skizze von Lithauen, Volhynien und Podolien*" Wilno 1830 — znajduje się opis zgodny z ustnemi i z obecnemi okazami co do znamion powierzchownych tych kul i ich siedliska, które nie ogranicza się zresztą do Kalusa samego, lecz znajduje się także przy ujściu rzeki Ladawy do Dniestru. Eichwald wszelako poczytuje mylnie te bryły za margiel, a co do ich siedziby twierdzi, że się napotykają w pokładzie leżącym między kredą a utworami daleko dawniejszemi t. j. wapieniem, łupkami i szarowaką, które należą do najdawniejszych utworów osadowych naszéj ziemi, zwanych dawniéj przechodowemi, dziś formacyą silurską. Co gdyby tak było istotnie, a zdaje się, iż na podaniu Autora rzeczy świadomego polegaćby należało — to z uwagi, że między formacyą silurską a kredą leży ogrom wielki czasu, w którym w innych okolicach bardzo rozmaite tworzyły się osady i że na Podolu oprócz piaskowca czerwonego, (który w obwodzie Czortkowskim i na północnych krańcach Bukowiny bezpośrednio spoczywa na owych wapieniach i należy do formacyi dewońskiéj: drugiego ogniwa utworów przechodowych czyli paleozoicznych), żadnego nie masz osadu dawniejszego od kredy; przypuścić koniecznie potrzeba, że przez cały długi okres, w którym w krakowskiém i południowo zachodniéj części Królestwa, na wapieniu przechodowym okolicy Kielc i Chęcin osadzała się cała formacya węglowa, tryasowa i jurasowa; wschodnia część Królestwa, Podole i Wołyń nie były pokryte wodą i dlatego nie pozostały żadne ślady ówczesnych formacyj, albowiem niepodobna sobie wyobrazić, aby wszystkie utwory znajdujące się jeszcze w okolicach zachodnich, we wschodnich miały być do szczętu spłukane. Z powodu więc téj uderzającéj przerwy w układzie warst osadowych, koniecznem jest naoczne dokładne zbadanie warsty, w któréj leżą owe bryły okrągłe, tudzież oznaczenie bliższe jéj skamielin, aby orzec z naukową ścisłością do jakiego okresu geologicznego ona należy.

Wypadek dotychczasowy rozbioru chemicznego, acz jeszcze nie całkiem dokładnego, a wykazującego jako składnik główny fosforan wapniowy, przypomina skład chemiczny koprolitów czyli kału skamieniałego.

Aż do bliższych atoli wyjaśnień, do których przyczynią się zapewne badacze mniéj oddaleni od owéj okolicy, rzecz co do istoty tych brył, co do epoki i sposobu ich powstania i nagromadzenia w siedlisku dzisiejszém, co do przyczyny ich kształtu kulistego i t. p. pozostać musi w zawieszeniu. Tyle tylko jest pewnego, że przez skład swój chemiczny przydać się mogą jako wielce poszukiwany nawóz, zwłaszcza jeżeli się jeszcze okaże, że przytoczona istota organiczna zamożna jest w azot. Wszakże w Anglii i w Bawaryi cenią wysoko taką kopalinę i założono tam za poradą Liebiga osobne ku temu fabryki, by z niéj nawóz sztuczny przysposabiać.

Znana urodzajność ziemi podolskiéj czyżby nie była w niejakiéj, choć odległéj od tychże ciał zależności? W każdym razie już samo poruszenie przedmiotu pomyślne pociągnąć powinno skutki, zachęcając do dalszych badań i zwracając uwagę powszechną na wartość gospodarską przedmiotu, który acz w bardzo wielkiéj ilości zalega rozciągłe obszary, dotychczas wcale nie był ceniony, pomimo że może przyczynić się kiedyś do powiększenia bogactwa krajowego. Sprawozdawcy w końcu oświadczyli, iż sami według możności

starać się jeszcze będą o dalsze uzupełnienie poczętych około téj rzeczy badań naukowych, o których wypadku w swoim czasie Oddziałowi doniosą. *O.*

Wiadomość urzędowo-lekarska o stosunkach zdrowia Gł. miasta Krakowa.

Stosunki zdrowia głównego miasta Krakowa polepszyły się w Maju r. b., albowiem cecha chorób zapalna ustąpiła i cierpienia przewlekłe jedynie dostawały się pod opiekę lekarską.

Ilość także chorych po szpitalach tutejszych zmniejszyła się w miesiącu zeszłym, gdyż leczono w nich tylko 465 chorych, z których wyzdrowiało 188, wypuszczono niewyleczonych 20, umarło 19, a pozostało do dalszego leczenia 238.

Przypadków śmierci zapisano w Maju 118.

Stan księgosuszu w Galicyi w pierwszéj połowie Czerwca r. b.

Księgosusz ograniczony z końcem Maja do jednego tylko jeszcze miejsca, pojawił się znowu w pierwszéj połowie Czerwca w 2ch osadach: w Kolendzianach obwodu Czortkowskiego, tudzież w Kutkoszu obw. Złoczowskiego; obecnie zatém wykazy urzędowe obejmują trzy miejsca w obrębie rządowym lwowskim dotknięte zarazą, z których dwa przypadają na obwód Czortkowski, a jedno na Złoczowski, chore bydlęta wszelako napotykają się jedynie w Kutkoszu.

Wysłanie przymusowe lekarza z Podola do Wołogdy.

Wzmiankę o tém smutném zdarzeniu zawiera sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa lekarzy Podolskich, odbytego w Styczniu r. b. Jest ono zamieszczone w Nr. 15 Tygodnika lekarskiego Warszawskiego.— Ustęp odnośny powtarzamy dosłownie:

„Wybrany został Podskarbim (Towarzystwa) Dr. K. Przyborowski, na miejsce P. Leona Kowalskiego, *który wysłany został do Wołogdy*, ten ostatni złożył na ręce P. Rollego do muzeum Towarzystwa medal złoty wraz z dyplomem, nadającym mu prawo do tego medalu, otrzymanym jeszcze w czasie studyow akademickich. Towarzystwo przyjęło z wdzięcznością tę piękną pamiątkę od kolegi, który na drodze lekarskiéj i obywatelskiéj tyle już zasług położył; w końcu postanowiono przesłać towarzyszowi wędrującemu na daleką północ podziękę i szczere pozdrowienie."

I my w Krakowie podając tę wiadomość, nie możemy się wstrzymać od wysłania za zacnym, od swoich rodaków oderwanym spółtowarzyszem szczerego, z głębi serca płynącego życzenia: rychłego a szczęśliwego powrotu z wygnania!

Koło lekarskie Szarogrodzkie na Podolu.

Spółtowarzysze nasi Podolscy nie zrażeni żadnemi trudnościami, lecz owszem podniecani snać niemi jeszcze do spólnéj a krajowi pożytecznéj, naukowéj pracy, utworzyli znowu kółko mniejsze Szarogrodzkie będące niejako filiją Towarzystwa lekarzy podolskich. Do Lutego r. b. sześć odbyło ono posiedzeń, z których Dr. Rolle odczytał sprawozdanie na posiedzeniu Lutowém r. b. Towarzystwa lekarzy podolskich.— Szczęść Boże błogim usiłowaniom tych zacnych pracowników!....

Zadanie do nagrody. Towarzystwo lekarsko-chirurgiczne Hufelandowskie w Berlinie ogłosiło następujące zadanie do nagrody „*Sposób działania i lecznicze zastósowanie wstrzykiwań podskórnych oparte na doświadczeniach fizyologicznych i klinicznych.*" Prace ubiegające się o nagrodę, spisane w języku niemieckim lub łacińskim przez lekarzy krajowych lub zagranicznych, aż po ostatni Marca 1864 r. mają być przesłane na ręce przewodniczącego Towarzystwa, tajnego radzcy sanitarnego Dra Steinthala. Nazwisko Autora znajdować się ma w kopercie opieczętowanéj, opatrzonéj tém samém godłem, co i pismo samo; pracy uwieńczonéj przyznaną będzie nagroda 100 talarów, rękopis pozostaje własnością Autora.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Aubert, G. die Cephalopoden des Aristoteles in zoologischer, anatomischer und naturgeschichtlicher Beziehung besprochen. Leipzig. 1862.

Zeitschrift für die gesammten Naturwissenschaften redigirt vom Giebel und Siewert. Jahrgang 1863. Januar. Berlin 1863.

Kissel, Handbuch der speziellen Pathologie und Therapie 1ter Band. Erlangen 1863.

Heyfelder, Dr. Oscar, Lehrbuch der Resectionen, 2ter Abdruk. Wien 1863.

Lersch Dr. M. B. Geschichte der Balneologie, Hydroposie und Pegologie oder des Gebrauches des Wassers zu religiösen, diätetischen und medizinischen Zwecken. Wien 1863.

Wiederhofer, Dr. die Krankheiten am Nabel der Neugebornen. Wien 1863.

Jahrbuch für Kinderheilkunde und physische Erziehung v. Fr. Mayer, Dr. L. M. Politzer und Dr. M. Schuller VI. Jahrgang 1tes Heft. Wien 1863.

Semeleder, Dr. Friedrich, die Laryngoskopie und ihre Verwerthung für die ärztliche Praxis. Wien 1863.

Ulmer, Dr. L. Compendium der Helkologie oder die Lehre von den Geschwüren nach der Wiener Schule. Wien 1863.

Do niniejszego Nru dołączają się Spostrzeżenia meteorologiczne z miesiąca Maja i Czerwca b. r.